



## The Holy See

---

PORANNA MSZA ŚWIĘTA TRANSMITOWANA NA ŻYWO  
Z KAPLICY DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

*HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA*

**"Kogo gorszy prostota Boga"**

*Poniedziałek, 16 marca 2020 r.*

**[[Multimedia](#)]**

---

«Pokazano mi parę dni temu w telefonie film przedstawiający drzwi do budynku objętego kwarantanną. Był tam człowiek, młody mężczyzna, który chciał wyjść, a strażnik powiedział mu, że nie może. Wtedy on rzucił się na niego z pięściami, z pogardą: 'A kim ty jesteś, 'czarnuchu', że uniemożliwiasz mi odejście?'». Właśnie przed pokusą ulegania złości i nieuznawania Pana w prostocie małych rzeczy przestrzegał Papież Franciszek podczas Mszy św. — transmitowanej na żywo — którą odprawiał w poniedziałek 16 marca rano w kaplicy Domu św. Marty. A przez te szczere słowa stał się jeszcze bliższy osób, które żyją w zagrożeniu i izolacji w tym czasie pandemii.

«W dalszym ciągu modlimy się w intencji chorych», powiedział Papież, improwizując, na początku Mszy św. «Myślę o rodzinach, które są w zamknięciu — dzieci nie chodzą do szkoły, być może rodzice nie mogą wyjść, niektórzy pewnie odbywają kwarantannę. Oby Pan pomógł im odkryć nowe sposoby, nowe formy wyrażania miłości, życia razem w tej nowej sytuacji».

Następnie Papież dodał: «To jest dobra okazja, żeby odnaleźć w sposób kreatywny prawdziwe uczucia w rodzinie. Módlmy się w intencji rodziny, żeby relacje w rodzinie w tym czasie rozwijały się zawsze ku dobru». I odmówił modlitwę z Psalmu 83, werset 3, jako Antyfonę na wejście: «Dusza moja stęskniona pragnie przedsiónek Pańskich, serce moje i ciało radośnie wołają do

Boga żywego».

W homilii natomiast Franciszek przedstawił rozważanie oparte na czytaniach liturgicznych — fragmencie Drugiej Księgi Królewskiej (5, 1-15) i Ewangelii Łukasza (4, 24-30). «W obydwu tekstach, które poddaje nam dziś do medytacji liturgia — zauważył na początku Papież — jest pewna postawa, która przyciąga uwagę, postawa ludzka, ale nie pochodząca od dobrego ducha — gniew».

«Ludzie w Nazarecie — kontynuował Papież — zaczęli słuchać Jezusa, podobało się im to, co mówił; ale potem ktoś powiedział: «A na jakim uniwersytecie on studiował? To jest syn Maryi i Józefa, był cieślą! Co on nam tu mówi?»».

I przy tych uwagach «lud uniósł się gniewem», ogarnął go «ten gniew». Właśnie «ten gniew prowadzi ich do przemocy». Tak iż «ten Jezus, którego na początku nauczania podziwiali, zostaje wypędzony na zewnątrz, chcą Go strącić z góry».

Podobna rzecz przydarza się — jak opowiada Druga Księga Królewska — również «Naamanowi, człowiekowi dobremu, nawet otwartemu na wiarę; jednak kiedy prorok poleca mu przez posłańca, żeby obmył się w Jordanie siedem razy, oburza się — jak to? «Przecież myślałem sobie: 'Na pewno wyjdzie, stanie, następnie wezwie imienia Pana, Boga swego, poruszy ręką nad miejscem chorym i odejmie trąd. Czyż Abana i Parpar, rzeki Damaszku, nie są lepsze od wszystkich wód Izraela? Czyż nie mogłem się w nich wykąpać i być oczyszczonym? Pełen gniewu zawrócił, by odejść'». Uczynił to «z gniewem», dodał Franciszek.

Także w Nazarecie byli dobrzy ludzie — zwrócił uwagę Papież — ale co kryje się w tych dobrych ludziach, że przywodzi ich do tej postawy oburzenia?». Poza tym «w Nazarecie» dochodzi do «czegoś gorszego — do przemocy».

Rzecz w tym, wyjaśnił Papież, że «zarówno ludzie w synagodze w Nazarecie, jak i Naaman myśleli, że Bóg objawia się tylko w sposób nadzwyczajny, w rzeczach niezwykłych»; że Bóg nie może działać w zwyczajnych rzeczach z życia, w prostocie». W istocie «oburzała ich prostota, oburzali się, gardzili rzeczami prostymi».

Jednak «nasz Bóg daje nam do zrozumienia, że On działa zawsze w prostocie — w prostocie domu w Nazarecie, w prostocie codziennej pracy, w prostocie modlitwy» — w «rzeczach zwyczajnych».

«Natomiast duch świata — stwierdził Franciszek — prowadzi nas do próżności, do pozorów, a jedno i drugie prowadzi do przemocy». W gruncie rzeczy «Naaman był bardzo dobrze wychowany, a trzaska drzwiami przed prorokiem i odchodzi — przemoc, gest przemocy».

A w Nazarecie «ludzie zaczynają się zapalać, zapalają się i postanawiają zabić Jezusa, ale lekkomyślnie, i wypędzają Go, żeby Go strącić w dół». To pokazuje, że «gniew jest złą pokusą, która prowadzi do przemocy», powiedział Papież, i opowiedział zdarzenie, które miało miejsce w tych dniach w budynku objętym kwarantanną. «Gniew jest postawą ludzi wyniosłych — podkreślił Papież, ale wyniosłych nieszczęsnych, wyniosłych ze złym ubóstwem ducha, wyniosłych, którzy żyją tylko złudzeniem, że są czymś więcej niż są». «A jest duchowa klasa ludzi, którzy się oburzają — a wręcz często ci ludzie potrzebują się gniewać, oburzać, żeby się poczuć kimś».

Franciszek przestrzegł, że «również nam może się przydarzać to 'faryzejskie zgorszenie', jak je nazywają teolodzy — gorszą się tym, co jest prostotą Boga, prostotą ubogich, prostotą chrześcijan; jak gdyby chciało się powiedzieć: 'Ależ to nie jest Bóg, nie, nie, nasz Bóg jest bardziej wykształcony, jest mądrzejszy, jest ważniejszy. Bóg nie może działać w tej prostocie'». A zawsze gniew prowadzi cię do przemocy — czy to do przemocy fizycznej, czy do przemocy obmowy, która zabija tak jak ta fizyczna».

Kończąc rozważanie, Papież zachęcił do zastanowienia się «nad tymi dwoma fragmentami, nad tymi dwoma urywkami — gniew ludzi w synagodze w Nazarecie i gniew Naamana, bo nie rozumieli prostoty naszego Boga».

Po zakończeniu celebry Biskup Rzymu powierzył swoje intencje Matce Bożej, modląc się przed wizerunkiem Maryi w kaplicy św. Marty, przy akompaniamencie modlitwy *Ave Regina caelorum*.